

POLSKA ZACHODNIA

Dziś 8 stron.

Dziś 8 stron.

Dziennik poświęcony sprawom narodowym i społecznym na Kresach Zachodnich.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Warszawska 58.

Redaktor naczelny: Edward Rumun.

Telefon 13-30.

Konto P. K. O. 303551.

Abonament miesięczny: przez pocztę 1 zł 84 gr., w Administracji 1 zł 80 gr., z doręczeniem do domu przez nocztę

1922 — 20 czerwca — 1927

W pięciolecie rządów polskich na Śląsku.

Mija pięć lat od tych pamiętnych dni, w których władze polskie ze zbrojnymi szeregami wojsk polskich na czele obejmowały tę część Śląska, którą ofiarny wysiłek ludu polskiego na Śląsku zdołał wyzwolić z pęt pruskiej niewoli.

Przed władzami naszymi stanął ogrom wysiłku, tem trudniejszego do spełnienia, że nasz aparat państwowy w ojczyźnie odrodzonej po długich latach okrutnego ucisku i po latach walk o wyzwolenie znajdował się dopiero w stadium organizacji.

W dzielnicach śląskiej, mającej skomplikowane życie gospodarczo-społeczne w dzielnicach, gdzie wrogie żywioły czyhały na każdy błąd nasz, by ukuć z tego antypolski materiał propagandowy, zadania sądownych były tem cięższe i tem bardziej odpowiedzialne. Nie będziemy na tem miejscu stwierdzać wszystkich niedopatrzeń i błędnych posunięć dotychczasowych rządów naszych. W uroczystą rocznicę pięciolecia rządów polskich trzeba nam raczej spojrzeć na pozytywny nasz dorobek, choć ten nie jest jeszcze doskonały, ani w pełni zadowalniający. A dorobek państwowości polskiej na Śląsku za okres młodego pięciolecia jest niewątpliwie bardzo znaczny. W dziedzinie administracji, sądownictwa, szkolnictwa, kolejnictwa i szeregu innych działań państwowej zrobiono bardzo wiele, aparat państwowy na Śląsku mamy już dziś złożony i na ogół sprawnie funkcjonujący, choć niewątpliwie w wielu jeszcze szczegółach potrzebne są ulepszenia lub naprawa dotychczasowych niedomagań.



Osobną kartę w umocnieniu życia polskiego na Śląsku stanowi wysiłek społeczno-organizacyjny samego społeczeństwa. I na tem polu widzimy dorobek duży, a zwłaszcza rok ostatni przyniósł ze sobą znaczne ożywienie i poprawę.

Na tem jednak poprzestać nie możemy. Cel bowiem główny, jaki mamy do spełnienia, nie jest jeszcze w pełni naszym osiągnięciem tego, by żywioł polski na Śląsku, w wyniku wieloletniego wysiłku akcji społecznej i państwowej

osiągnięty. A celem naszym jest osiągnięcie tego, by żywioł polski na Śląsku, w wyniku wieloletniego wysiłku akcji społecznej i państwowej, stał się pełnowalnym gospodarzem i stróżem losów tej kresowej ziemi naszej. Wzrastanie świadomości, odporności i mocy polskiej w masach naszych musi w najbliższych latach przynieść tak wielkie natężenie, byśmy mogli wyjść z roli broniących się przed obcymi wpływami i zakusami. Polskość broniąca się i wyzwalająca się z pod narostów i pyłu okresu niewoli musi osiągnąć pełny tryumf w całej masie ludu śląskiego. Stan pełnego zwycięstwa polskości i państwowości polskiej na Śląsku, zaszczerpiona świadomość polska w duszy każdego syna tej ziemi, pochodzącego z prąd polskiego sprawią, że na wszelkie niebezpieczeństwa będziemy odporni i należycie przygotowani, a ponadto zaczniemy promieniować naszym wpływem kulturalnym na zewnątrz. Dojść do ostatecznej moralnej naszyjnakom na Śląsku Opolskim, zmagającym się z przemożnym naporem germanizacji.

Mamy wszelkie warunki po temu, by nakreślony powyżej ideał osiągnąć. Dla osiągnięcia go skupić się winna cała energia naszych wysiłków państwowych i społecznych.

Pamiętny dzień kolejnictwa polskiego na Śląsku.

W 5-tą rocznicę przejścia kolei Górń. Śląska przez Państwo Polskie.

Katowice, 19. czerwca.

Od rana panuje w mieście ożywiony ruch. Dworzec kolejowy, gmach Dyrekcji P. K. P. i inne, znajdujące się w pobliżu, przybrane odświętnie w godła państwowe i chorągwie o barwach narodowych. Z poszczególnych miejscowości ściągają do Katowic liczne delegacje pracowników kolejowych ze sztafardami. O godz. 8 rano odbyła się podbudka z udziałem wszystkich orkiestr okręgu Dyrekcji katowickiej. Nieco później przybywa z Warszawy pociąg, wiozący przedstawiciela Rządu Pana Wiceministra komunikacji Eberhardta, którego powitali na dworcu przedstawiciele miejscowych władz. O godz. 9 rzesze kolejarzy zebrały się na pl. Wolności, w liczbie przeszło 5000 osób, skład ruszono pochodem do kościoła katedralnego św. Piotra i Pawła na uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie odbyła się koło kościoła defilada Związku Kolejowych przed reprezentantami Rządu i miejsc. władzami. Następnie imponujący pochód, nad którym powiewał las sztafardów, udał się na dworzec kolejowy, gdzie nastąpiła uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej poległych kolejarzy podczas walk powstańczych o wolność Górnego Śląska.

W powyższej uroczystości wzięli udział: Pan Wiceminister Eberhardt, J. E. Ks. Biskup Lisiecki, Pan Wicewojewoda Żurawski, prezes Sądu Apelacyjnego Stark, prokurator Rasp, d-ca Dywizji Śląskiej generał dr. Zajac, prezes rządu Górnicego Malawski, wiceprezydent m. Katowic Skudlarz, prezes D. P. inż. Dobrzycki, przedstawiciele poszczególnych Dyrekcji kolejowych, eronicy wydziałów Dyrekcji P. K. Katowicach, 30 kolejarzy-jubilatów, delegacje kilkudziesięciu stacji kolejowych ze sztafardami i inni.

Okolicznościowe przemówienie o zasługach kolejarzy Śląskich wygłosił ks. Mateja, następnie J. E. ks. Biskup Lisiecki dokonał uroczystego aktu poświęcenia wmurowanej tablicy ku czci poległych kolejarzy.

Po dokonaniu tego aktu przemówił prezes D. K. P. inż. Dobrzycki, podnosząc zasługi poległych kolejarzy, a następnie w serdecznych słowach zwrócił się do kolejarzy-jubilatów oraz wszystkich innych współpracowników ze słowami zachęty do dalszej pracy dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej. W imieniu Ministra komunikacji, złożył część poległym bohaterom-kolejarzom Wiceminister Eberhardt. Następnie chór kolejowy, pod batutą dyrygenta p. Nitschego odśpiewał okolicznościową kantatę, a orkiestra kolejowa odegrała hymn narodowy.

Na tem zakończone pierwszą część uroczystości. Po przerwie obładowej, podczas kt. odbywało się przyjęcie w Dyrekcji P. K. P., niezliczone tłumy zebrały się na boisku „Pokorni”, gdzie, staraniem Wojew. Komitetu L. O. P. P. przy D. K. P., odbyło się drugie wielkie widowisko (pierwsze o godz. 11) ludowe. W inscenizacji fragmentów z walk o oswobodzenie Górnego Śląska wzięli udział pp. artyści Teatru Polskiego w Katowicach, oddziały wojskowe, oddziały Zw. Powst. Śl., Sokolów, Strzelców, harcerzy, kolejarzy i innych organizacji. Ewolucje powietrznie wykonała eskadra lotnicza 2-go pułku lotniczego z Krakowa. Przedstawienie zakończono wielką zabawą ludową, urozmaiconą ogniami sztucznymi, raketami, karusellami, tańcami itp. Czysty dochód przeznaczono na Ligę Obrony Powietrznej Państwa. O godz. 7 m. 30 wiecz. w sali Powstańców, przy ul. Sokolskiej, odbyła się uroczysta dekoracja 30 jubilatów-kolejarzy.

Uroczystość plątej rocznicy przejścia Kolei Górnego Śląska przez władze kolejowe Państwa Polskiego obchodzone w podniosłym i serdecznym nastroju, to też dzień ów na długo pozostanie w pamięci nie tylko pracowników kolejo-

wych, ale i całego społeczeństwa polskiego, które zdaje sobie sprawę z doniosłego znaczenia, jakie bezsprzecznie ma kolejnictwo dla rozwoju i obrony naszego państwa. Uroczystość powyższa z pewnością będzie nie tylko pamiątką dawnych, bohaterkich czynów polskich kolejarzy podczas powstań śląskich, lecz i zaczątką do dalszej owocnej pracy dla dobra naszej Ojczyzny. (br.)

UROCZYSTOŚCI W MYSLOWICACH.
Mysłowice, 19. 6. Z okazji plątej rocznicy objęcia sądownictwa na G. Śląsku odbyło się uroczyste nabożeństwo w kłipcy więziennej w Mysłowicach przy udziale przedstawicieli sądownictwa, władz wojewódzkich, komunalnych i samorządowych. Po przemówieniu naczelnika Sądu p. Hankiewicza wreczono pamiątkowe obrazy prokuratorowi przy sądzie apelacyjnym dr. Raspowi, jego zastępcy Czarliskiemu i inspektorowi Anczkowi.

Ze Zjazdu Zw. Oficerów Rezerwy w Krakowie.

ZJAZD POWITAŁ P. MARSZAŁEK PIŁSUDSKI PRZEZ RADIO.

Kraków, 19. 6. Wczoraj przed południem rozpoczęły się w kasynie oficerskim, obrady zjazdu oficerów rezerwy. Uroczystość otwarcia poprzedziło nabożeństwo w kościele OO. Kapucynów, w czasie którego wygłosił kazanie ks. gen. Niegoda. Władze na zjeździe reprezentowały wojewoda Darowski, gen. Wróblewski, szef szt. pułk. Bolesławicz i wiceprezydent miasta Wielgus. Zjazd otworzył mecenas Szurlej, który następnie wniósł okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego, podjęty manifestacyjnie przez zebranych. Następnie przemawiał prof. dr. Komaniecki, prezes oddziału krakowskiego

go związku oficerów rezerwy. O godz. 11,20 przemówił do zjazdu przez radio Marszałek Piłsudski. W imieniu Ministra Spraw Wewn. Składkowskiego powitał zebranych wojewoda Darowski. Przenawiali jeszcze gen. Wróblewski i w imieniu miasta dr. Solecki. Po przemówieniach powitalnych urzędowo przerwał go p. wzniesienie obrad prezes Szurlej złożył sprawozdanie z działalności Związku, poczem dokonano wyboru komisji mandatuowej przysposobienia wojskowego, ideologii związku oficerów rezerwy i regulaminowej. Po pol. nastąpił wyjazd do Wieliczki, a w dalszym ciągu obrady.

Przemówienie Pana Marszałka Piłsudskiego.

(godzina 11,20).

„Szanowni Panowie! Przemawiając do Was, czuję się dziwnie, bo nie jestem przyzwyczajony przemawiać do maszyn a do ludzi. Zebraliście się Panowie w Krakowie, jako oficerowie rezerwy, którzy w pracy wojskowej i w pracy cywilnej mają tę pracę dużą i odczuwają to zarówno w surdutowej, jak i krawatowej pracy Waszej codziennej. Odczuwam to żywo, bo sam jestem zmuszony do takiej pracy. Jak wiecie dobrze, pomiędzy stanem cywilnym a stanem wojskowym, wszędzie i zawsze jest jakiś rozdźwięk i wzajemna niechęć. Życie samo daje tę sprzeczność. Wymaga od nas, abymy ambliwioży stan wiodący po polach, skakali jak sarny a po morzach się uganiaли jak szczupaki za zdobyczą. Sprzeczne wymagania życia wymagają dwuczynności tak wzajemnie z sobą sprzecznych, co zmusza nas do tego, byśmy te dwa stany, wojskowy i cywilny mogli pomiędzy sobą pogodzić. Co do mnie, jako prezes Rady Ministrów stałe pracuję nad tem, aby wzajemny szacunek pomiędzy stanem wojskowym i cywilnym istniał jako zasada pracy polskiej. Cieszyłbym w tej chwili, proszę Was jaknajustniej, byście mi w pracy tej dopomogli.”

Polska ma dzieła grzechu myślowego ciągnące na niej. Wojsko jest u nas czemś obcym, czemś nieznanym, jak gdyby niepotrzebnym. Wojsko jest to jak gdyby niepotrzebna prawda życiowa. Grzech ten jest długie i ciężkie będzie na Polsce. Tem większe są zasługi i usiłowania tych, którzy Polskę kochają, aby te myśli pogodzić z codziennym życiem. Życzę Wam jak największej i jak najsukceszniejszej pracy. Proszę usilnie o pamięć dla mnie i byście starali się te dwa zwaśnione oboje pogodzić i aby praca Wasza mogła wydać pomyślnie i dla pracy cywilnej i wojskowej rezultaty. Do widzenia Panom.

POCHÓD UCZESTNIKÓW ZIAZDU POD POMNIK GRUNWALDZKI.

Kraków, 19. 6. Dziś o godz. 10,20 przed południem delegaci odbywającego się w Krakowie zjazdu oficerów rezerwy przybyli w pochodzie pod pomnik Grunwaldzki. U stóp pomnika przemawiał prezes mecenas Szurlej, poczem złożono w hołdzie wieńce. Na zakończenie oficerowie zapowiedzieli wraz z publicznością „Reformę Komunikacji.”

Święto polskiej marynarki handlowej.

PODNIENIE BANDERY NA PIERWSZYM POLSKIM STATKU PASAZERSKIM.

Tczew, (19. VI.) W obecności Ministrów Romoickiego, Kwiatkowskiego, prezydenta Ratajskiego i szeregu osób zaproszonych z panią Marszałkówną Piłsudską na czele odbyło się w Tczewie podniesienie bandery na pierwszym pasażerskim statku w Gdyni, Nabożeństwo odprawił ks. Kupezyński, który następnie wygłosił podniosłe kazanie i poświęcił banderę. Przemówienie wy-

głosił Minister Kwiatkowski i Prezes rady nadzorczej Towarzystwa Żegluga Polskiej, prezydenta miasta Poznania p. Ratajski, który wniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i Prezydenta Mościckiego. Orkiestra odegrała hymn narodowy. Po podniesieniu bandery zebrani wyruszyli tym statkiem na Hel, w honorowej eskorcie dwu trawlerów.

Dekret zwołujący Senat

PODDISANY ZOSTAŁ 17 BM, PRZEZ P. PREZDENTA RZPLTEJ.

Warszawa, 19. 6. Pan Prezydent Rzpltej wydał następujące zarządzenie: Na podstawie art. 37 Konstytucji zwołuję Senat do miasta stołecznego Warszawy na sesję nadzwyczajną. Termin otwarcia sesji

wyznaczam na dzień 22 czerwca 1927 r. — Warszawa, dnia 17 czerwca 1927 r. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, Przewodniczący Rady Ministrów Piłsudski Józef.

Z RADY LIGI NARODÓW.

Genewa, (19. 6.) Havas. Konferencja trzech mocarstw w sprawie ograniczenia zbrojeni morskich odbędzie w poniedziałek w sali Ligi Narodów pierwsze posiedzenie. Posiedzenie to będzie publiczne, natomiast wszystkie następne posiedzenia będą poufne.

DOKOLA POLITYKI RUMUŃSKIEJ.

Paryż, (19. VI.) Wiedeński korespondent „Matina” donosi, że według informacji otrzymanych z Bukaresztu, książę Stirbey podał się do dymisji, a król Ferdynand powierzył misję utworzenia gabinetu min. Bratianu.

Z BOLSZEWICKIEGO RAJU.

Moskwa, (19. VI.) Sad okręgowy w Charkowie na nadzwyczajnej sesji skazał na karę śmierci dwóch obywateli polskich Knypińskiego i Wierzbowicza. Wyrok wykonano. Knypiński i Wierzbowicz oskarżeni byli o rzekome szpiegostwo.

ZJAZD PROKURATORÓW SĄDÓW OKRĘGOWYCH

odbył się w Warszawie 13 i 14 bm. (Telef. od naszego korespondenta.)

Warszawa, (19. 6.) Dnia 13 i 14 bm. odbył się w Warszawie pod przewodnictwem prokuratora Sądu apelacyjnego Rudnickiego zjazd prokuratorów 13 Sądów okręgowych, należących do apelacji warszawskiej. Na otwarcie zjazdu przybył Minister Sprawiedliwości Meysztowicz wraz z podprokuratorem Sądu najwyższego Moldenhawerem, oraz prezesem Sądu Sipiński. Przedmiotem obrad były zagadnienia, dotyczące przedewszystkiem ujednolnienia poglądów na kwalifikację przestępstw. Przech tego ustalono tryb postępowania proceduralnego. Poświęcono znaczną część czasu na omówienie sprawy, dotyczące więziennictwa. Wreszcie poddano szczegółowej dyskusji obowiązującą od niedawna ustawę karno-skarbową.

CHAMBERLIN I LEWINE WE WIEDNIU.

Wiedeń, (19. 6.) Dziś o godz. 7,30 przybyli z Monachium samolotem „Columbia” Chamberlin i Lewine. Mimo deszczu na lotnisku w Asperu zebrały się tłumy publiczności, które powitały entuzjastycznie lotników amerykańskich. Orkiestra odegrała hymn narodowy amerykański. Przybyłych lotników powitał w imieniu rządu austriackiego minister handlu poseł amerykański Washburn oraz w imieniu miasta Wiednia burm. Tändler. Po witaniiu lotnicy odjechali do hotelu „Imperial”, gdzie odbywało się uroczyste przyjęcie.

NIEMKA ORGANIZUJE LOT Z EUROPY DO AMERYKI.

Berlin, 19. 6. W niemieckich kołach lotniczych gorączkowo jest organizowanie lotu niemieckiego z Europy do Ameryki. Poza projektem Koennego wysunęła się dziś na pierwszy plan kobieta-lotnik pani Thea Rasche, która w dniu dzisiejszym przywołała w swoim samolocie p. Levine do Berlina. P. Rasche ma dokonać lotu do Ameryki z jednym motorem i dwoma pasażerami, oraz powrócić do Berlina z dwukrotnym ładowaniem po drodze, a mianowicie w Nowej Fundlandji i Irlandji.

PCHNIĘTY NOŻEM PRZEZ NIEMZANEGO SPRAWCĘ.

Zuchwały napad w centrum miasta.

Katowice, 20 czerwca.

W sobotę 18 bm. wieczorem o godz. 23 u wylotu ulicy Zamkowej na Rynek niejaki Józef Poks z Wielkich Hajduk pchnięty został nożem w kolce zebra przez nieznanego sprawcę. Policja znalazła Poks nieprzytomnego. Wezwany lekarz udzielił mu pierwszej pomocy, poczem przewieziono go przez posterunek ratunkowe do szpitala niemieckiego, gdzie odzyskał przytomność. Wielka burza, która w sobotę o g. 23 przechodziła nad Katowicami, utrudniła pościg za sprawcą, który uciekł niepoznany. Dochodzenie i pościg za sprawcą napadu w toku.

Mamy nadzieję, iż nasza dzielna policja niebawem ujmie zuchwałego bandytę. (y)

Haniebny system germanizacji

na Warmji, Powiślu i Mazurach.

Treść przemówień, wygłoszonych przez przedstawicieli ludności polskiej wobec ministra Grzesińskiego

Pruski minister spraw wewnętrznych p. Grzesiński przyjął kilka dni temu w Prusach Wschodnich delegację tamtejszych Polaków w składzie ks. prob. Osińskiego z Butryn, p. Kaźmierza Donimirskiego z Matych Ramz, p. Gustawa Leidinga z Mazur, posła p. Baczewskiego i p. Pieniężnego z Olsztyna.

Za prasą polską z Niemiec przytaczamy w streszczeniu przemówienia poszczególnych delegatów polskości skierowane do p. ministra Grzesińskiego. Treść tych przemówień to jedno wielkie oskarżenie bezwzględne, haniebnego systemu germanizacyjnego, stosowanego wobec Polaków na Warmji, Powiślu i Mazurach.

Ks. proboszcz Osiński mówił między innymi co następuje:

WIĘKSZOŚĆ LUDNOŚCI TUBYLCZEJ NA WARMII, POWIŚLU I MAZURACH JEST POLSKA.

Stwierdzamy, że w południowej części Warmii (z wyjątkiem miast), w całym Mazurach i na Powiślu przeważa większość ludności tubylczej mówiącej po polsku i że większość dzieci rozpoczynających naukę szkolną, rozumie tylko po polsku. Warmijska ludność mazurska mowa nie istnieje. Idzie jedynie o dialekty, jakie we wszystkich innych mowach uważa się jako rzecz zupełnie naturalną.

Nie możemy uznać plebiscytu z roku 1920 jako miernika dla stwierdzenia stanu narodowościowego, ponieważ krocie tysięcy obywateli z innych jak z narodowościowych powodów głosowało za Niemcami. Mniejszość polska w Prusach Wschodnich w ogólności jest mniej narodowościowa, ale raczej języczna mniejszością. W pierwszym rzędzie też usiłowania nasze idą w kierunku utrzymania mowy macierzystej.

CHARAKTERYSTYKA PIEKIELNEGO SYSTEMU GERMANIZACYJNEGO.

Nie możemy spokojnie przyjąć tego, jeżeli uznaje się wszelkimi do dyspozycji stojącymi środkami wydrzeć nam tę naszą mowę ojczystą, naszą świętość. Jak już powiedziałem, jest język polski mowa ojczysta znacznej większości naszej ludności, lecz w całym obwodzie rejencji olsztyńskiej udziela się nauki pisaną i czytania polskiego tylko w dwóch szkołach dla 30 dzieci i to po 8-letniej ciężkiej walce i w dodatku przez nauczycielkę, która sama wcale, lub niedostatecznie włada językiem polskim. Na Powiślu takiej samej nauki udziela się 180 dzieciom. Sądzi się, że podając liczbę 300,000 jako liczbę ludności polskiej w Prusach Wschodnich, nie chwytały za wysoko. Byłoby więc dzieci w wieku szkolnym, których rodzice mówią po polsku więcej jak 30,000. Jeżeli więc z liczby 30,000 dzieci po polsku mówiących tylko 200 dzieciom udziela się nauki polskiego, natenczas liczby te przemawiały same za siebie. Stosunek ten ilustruje dobitnie nasze położenie. Powolowanie się na tak zwana wolę rodziców, jest błędem się po manowcach. Nie normalne stosunki paraliżują wszelkie dobre chęci rodziców wywodzących otwartą swą wolę. Mowy niema o tem, aby członek mniejszości polskiej mógł się zwać wolnym członkiem.

Pod względem kulturalnym jesteśmy w Prusach Wschodnich, pomimo art. 113 konstytucji weimarskiej, praktycznie bez żadnej opieki. Swobodny narodowościowy rozwój mniejszości polskiej jest obecnie zupełnie niemożliwy.

Wiemy o tem, że n. p. zakazanym jest nauczycielom wzbierać dzieciom szkolnym używaną języka ojczystego. Przekonani jednak jesteśmy, i możemy to udowodnić, że nauczyciele, którzy sakaz ten ignorują, nie tylko nie zostają połączeni do odpowiedzialności, lecz liczyć nawet mogą na specjalne

uznanie ze strony rejencji: z drugiej zaś strony każe się nauczycieli, których się podejrzewa o sprawiedliwe odniesienie się do mniejszości polskiej. Używany tutaj system zabija w zainteresowanych rodzicach wiarę w dobrą wolę rządu państwowego.

GERMANIZACJA PRZEZ KOŚCIÓŁ.

System ten przenosi się nawet na teren kościelny. Nauczycieli, nie znających mowy polskiej, osadza się jako organistów w gminach utrakwistycznych. Również księgom orlentującym się po polsku, czyni się trudności przy powierzaniu stanowisk.

Opieka nad tubylczą młodzieżą w naszym obwodzie dąży do odstręcenia młodzieży od mowy ojczystej. Zwalczamy ten system odstręcania jako niemoralny specjalnie dlatego, ponieważ dla jego utrzymania i spętowania wyzucha się ze strony państwa i Rzeszy nadzwyczajne środki. Stwierdzamy równocześnie, że nasz ruch młodzieży w tutejszym obwodzie ze środków tych nie otrzymał ani feniga.

GOSPODARCY BOJKOT PRASY POLSKIEJ.

Także prasę polską zwalcza się przez systematyczny bojkot ze strony władz. Ogłaszających w „Gaz. Olsztyńskiej” podaje prasa niemiecka od czasu do czasu na czarnych listach.

GERMANIZACJA PRZEZ NACISK GOSPODARCY.

Banki polskiej mniejszości skazane są na własne siły. Instytucje kredytowe, stojące pod nadzorem państwa, odrzucają wszelką współpracę z bankami mniejszości naszej. W ten sposób odbiera się naszym instytucjom kredytowym możliwość zaspokojenia potrzeb kredytowych naszej ludności. Wnioskami, poszukującymi kredytu członków polskiej mniejszości, znajdują u banków niemieckich uwzględnienie, jeżeli wnioskodawcy wyzrekają się swej narodowości.

Działalność kolonizacyjna w Prusach Wschodnich ma służyć do wyrugowania tubylczej polskiej ludności z ziemi ojczystej. Z zachodu przyłączani mają być koloniści, pomimo to, że u nas osiedleńców jest poddostatkiem.

Jeżeli członek mniejszości narodowej jest pracoborcą, natenczas każdej chwili musi się liczyć z tem, iż z powodu swego przekonania straci czystość, i to obojętnie, czy zatrudniony jest w instytucjach prywatnych lub też publicznych.

NAUCZYCIELAMI LUDZIE, NIE ROZUMIEJĄCY MOWY DZIECKA.

Ks. proboszcz Osiński podał w swej mowie także szczegóły ze swojej parafii, w końcu powiedział dosłownie:

„W parafii mojej w Nowej Kaledonie zaprowadzono protokół, w którym: otcowie cofają swój wniosek na szkołę polską, motywując to tem, że byli przekonania, iż nauka odbywać się będzie w narzeczu warmijskim. Ponieważ udziela się jej w języku literacko-polskim, nie zgodzają się na to, aby dzieci na lekcje te dalej uczęszczały. Pracuję w okolicy tutejszej 33 lata na swoim obecnym stanowisku. Mówię z moimi

parafjanami prywatnie jak i w kościele w języku literacko-polskim i zawsze mię zrozumiano. W jaki sposób więc protokół taki przyszedł do skutku? Znaczący dalek ks. Prezes, że w jego parafii są miejscowości, w których dzieci rozpoczynające szkołę szkolną w 90 do 100 procent mówią tylko po polsku. Pomimo tego przysłała się tam nauczycieli, którzy nie rozumieli mowy polskiej. Jest to potworność pedagogiczna, która zachodzi w żadnym państwie cywilizowanem.

KARA CHŁOSTY ZA MÓWIENIE PO POLSKU.

Po przemówieniu ks. prob. Osińskiego udzielił p. minister głosu rodowitemu Mazurowi p. Gustawowi Leidingowi z Hoznaborka, w powiecie szczywieńskim.

Pan Leiding powiedział między innymi:

Chciałem tylko Panu Ministrowi powiedzieć, że my Mazurzy wszyscy mówimy po polsku, że nasi otcowie i dziadkowie i praojcowe mówili po polsku. Gdy chodziłem do szkoły, musieliśmy się uczyć po niemiecku. Wielu z nas nie rozumiało, a te drobnoścki ze szkoły, tośmy też już zapomnieli. Dzieci nasze mówią wszystkie po polsku. W szkole bije się te dzieci, jeżeli mówią po polsku. Jednakże dzieci się nie nie nauczyły i gdy opuszczą szkołę stają się ludźmi bez wychowania.

My, Mazurzy, nie czujemy się wolnymi ludźmi w naszej ziemi ojczystej. Chcę się nas wypędzić z naszych obszarów.

Gdy przychodzimy na sąd jako świadkowie, a oskarżony jest Polakiem, natenczas obawiamy się powiedzieć prawdę, gdyż narazamy się na pooble. Sędziowie nam wogóle nie wierzą.

W imieniu Polaków z Powiśla przemówił obywatel ziemski p. Zamilzer Donimirski z Matych Ramz w powiecie sztumskim. I p. D. przyłącza się do wywodów ks. proboszcza Osińskiego, zaznaczając, że te same stosunki panują także na Powiślu. Jesteśmy — mówił p. D. dalej — obywatelami tego samego państwa, i żądamy wobec tego tych samych praw. 155 lat żyjemy pod panowaniem pruskim i nie zasymilizowaliśmy się. Nie chcemy być „Misseratenen Erzeugnis zweier Nationen“.

ZNAIMIENNA ODPOWIEDZ PRUSKIEGO MINISTRA.

Po wysłuchaniu powyższych przemówień, pełnych gorzkiej skarg na panujący system germanizacji, p. Grzesiński czuł się w obowiązku wypowiedzieć parę liberalnych frazesów: przy tem zaznaczył jednak, że nie może dać wiążących oświadczeń w imieniu rządu. Oświadczył również bez ostródek, że rząd pruski w pierwszym rzędzie musi dbać o rozwój kultury niemieckiej, która nie może ucierpieć na rzecz kultury polskiej.

Nie można się ludzi co do tego, by rząd pruski chciał w czemkolwiek zmienić dotychczasowy haniebnny system germanizacji; przy sposobności jednak wizyty pruskiego ministra w Olsztynie świat się dowiedział z ust przedstawicieli udręczonych Polaków, czem są Prusacy i ich system rządów, stosowany wobec mniejszości.

Z Teatru Polskiego.

„BARON CYGAŃSKI“.

operetka w 3 aktach J. Straussa.

Cykl premier operetkowych bieżącego sezonu zakończono śmiałym posunięciem, wybierając na ten cel „Barona cygańskiego“ — utwór zajmujący w dziedzinie najszlachetniejszych atrakcyj repertuarowych t. zw. „leższej Muzy“ jedno z miejsc pierwszych i obok tegoż autora „Nieloperza“ i „Nocy w Wenecji“ posiadający tak w teatrach, jak i wśród publiczności tradycję bogatą. Summując wrażenia sobotnie i „oddając, co cesarskiego, cesarzowi“, nie możemy pominąć jednego szczegółu, w operetce bodaj, że najważniejszego, tj. koniecznego podkreślenia komizmu niektórych postaci, a już przede wszystkim „paradnej“ figury „króla wieprzów“. Uznając szczupłość środków naszego teatru w każdej niemal jego dziedzinie i rozpatrując się po zespole artystów w kierunku stosowanego skompletowania obsady zasadniczych ról, dopatrujemy się jednak w obsadzie tej właśnie roli pewnego nieporozumienia. Braku wrodzonej „vis comica“ nie zastąpią ani szkarłatne szarawary, ani całe tuziny zegarków na wypychanym brzuchu. Przechodząc do porządku dziennego nad grupą trochę „z hiszpańską“ imundurowanych huzarów weierskich, niepodobna zaprzeczyć widocznej intencji kierowniczego teatru ku wyposażeniu „Barona cygańskiego“ w wystawę godziwą i przyzwoitą. Przez powierzenie wybitnie śpiewnych partii obu cyganek t. j. czarownicy i księżniczki — cyganek, jak i partii cygańskiego woiewody członkowi zespołu operowego w osobach pp. Zamorskiej, Chodakowskiej i Stępnowskiego, podciągnięto oczywiście przedstawienie do wysokiego poziomu artystycznego. Cięplotę wesolej atmosfery widowni nasycały młni pp. Domostawski i Sendecki. Dzielnicmi wykonawcami pozostałych ról, lub więcej poproszonych ról byli pp. Zdanowska, Strzyżewska, Jastrzębski i Karasiński. Wymieniając z kolei pełnię życia i werwy popularnych weierskich zespołu hulego, wyrażamy szczerze słowa uznania czcniemu i sprawnemu kierownikowi muzycznemu p. Barańskiemu.

M. Sob.

Sprawy kolejarzy.

OGRODKI PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH.

Zamiatowanie do przyrody, do ogrodnictwa okazuje pracownik kolejowy w szczególności, jemu właściwy sposób. Jadąc koleją, zauważyć można, że każdy „budkacz“ kolejowy otacza swe ubikacje służbowe ogródkami, najczęściej kwiatnym.

Dużo poezji leży w tych maleńkich ogródkach przy budkach wartowniczych. Tu widzimy jedno lub kilka drzewek owocowych, pomiędzy nimi krzaki owocowe, róże, byliny i krzaki kwitnące, plot i ścieżki pokryte pnącami kwitnącymi, tam grządy z jarzynką, stojąca w majestatycznej zgodzie z asrami, piwoniami, rzędami, malwanami i jak się tam wszystkie inne dzieła Flory nazywają.

Często pszczołki wesotym brzemieniem milają długie, szare godziny służbowe właścicieli, dając go — za drobny wyśitek — siodłkim miodem.

Trudno sobie wogóle miścisza te bez ozdoby roślinnej wyobrazić. Tu cała dusza człowieka mijającego piękno i przyrodę odzwierciedla się. Tu, człowiek oderwany zawodem, koniecznością życiową od natury, wysła się, by nawiązać kontakt z nią, szuka nierzakożenia, a zawsze rozrywki godziwej.

Rozwój tej najmłodszej galezi ogrodnictwa zastosowanego należałoby bezwarunkowo popierać. Dyrekcja Kolei Państwowych zaskarbiłaby sobie wdzięczność tak swych urzędników i pracowników, jak i podróżującą publiczność przez popieranie tego rodzaju ogrodnictwa działowego.

(W. W.)

Wszystkim naszym agentom i kolporterom, którzy nie wyrównali załogoci za miesiąc maj, wstrzymamy dalszą wysyłkę dziennika z dniem 1. lipca br.

Administracja „Polski Zachodniej“.

Czy jesteś członkiem Z. O. K. Z.?

Mownica publiczna.

CZY ZYJEMY W NIEMCZYZNIE?

Na stacji kolejowej w Cieszyńcu mieliśmy bufet w III kl. poczekalni, dzierżawiony przez wdowę posiadającą córki, które ani małżeństwo przywołało, ani nieprzyspółżyła sobie wdowa po nim żądając, by jej miano prawnie udzielić koncesji na dworcach. Masa wdów po poległych zasłużonych i inwalidów Polaków nie dostąpiło tego, by trzymała. Z jakiej właściwie racji Niemka, która cały dzień za bufetem o wymiarach swawolent, przypominająca publiczności polskiej jakoby byłaby pod zaborem niemieckim, otrzymała koncesję? Czas najwyższy, by czynnik kompetentny w to włączył się!

W dodatku w poczekalni tej wieczorem za bufetem słychać pieśni niemieckie przy akompaniamencie cytry. Wyśpiewywane przez córeczki i jej adonisa jak: „Wacht am Rhein“, „Deutschland über alles“ itp. — Zapytaliśmy polscy mieszkańcy Cieszyńca, czy jesteśmy w Niemczech? By germaniki sobie pozwalały na prowokacyjne pieśni i to wobec Polaków — pasażerów czekających na pociąg. Miejsce tam za bufetem należało się zasłużonym ludziorom lub wdowom, których mężowie dla idei krew przelali i życie kładli — a nie germanie mającej może tylko szerokie plecy protekcyjne. (w.)

NAPRAWA STOSUNKÓW W GIERALTOWICACH.

Od dłuższego już czasu jesteśmy świadkami sanacji stosunków w całym państwie, a na Śląsku w szczególności. Dzięki mądrym i energicznym zarządzeniom władz, zaczynają głębiej oddychać i sprawnie funkcjonować nawet najmniejsze komórki organizmu państwowego, jakimi są nasze wioski.

I w Gieraltowicach, wiosce leżącej na pograniczu niemieckim, dała się zauważyć znaczna poprawa stosunków od czasu objęcia zarządu gminy przez komisarza Józefa Wilka.

Dzięki jego zabiegom i energii, od szeregu tygodni trwa naprawa dróg, przy której pewna ilość bezrobotnych znalazła zajęcie, najbardziej otrzymują systematycznie zasiłki, a na budynku mieszczącym urząd gminny, pojawił się poraz pierwszy od czasów plebiscytowych emblemat państwowy z napisem „Urząd gminny“.

Jak wszystkie miejscowości leżące na niemieckim pograniczu, tak i nasza wioska zasługuje na szczególną opiekę i zainteresowanie się władz, a to ze względu na niedalekie wybory komunalne i na zaryzykowaną, aczkolwiek cichą walkę, jaką musimy staczać o duszę dziecka polskiego, a szkółkę niemiecką.

Jeśli już mowa o szkole, nie możemy ominąć i warunków, wśród jakich pracuje nasza nauczycielka i działająca wczesząjąca do szkoły.

Może w żadnej miejscowości nie bierze nauczycielstwo granitnie takiego żywego udziału w życiu pozaszkolnym, jak w Gieraltowicach, co chcemy wyraźnie podkreślić, lecz może i nigdzie nie pracuje w szkole wśród takich warunków urągających higienie.

Szkółka ośmio-klasowa, stara buda o czterech salach, gdzie nauka odbywa się na dwie zmiany, bez żadnej przerwy, od godz. 8 rano do 5 lub 6-tej wieczór.

Na zakończenie apelujemy do p. kolejarzy. Dajcie znak życia! Pokażcie, że życie i pracujące nietyko zawodowo, ale i społecznie! Obserwator.

Na marginesie ostatniego walnego zebrania Związku Kas Chorych Przemysłowców Wolew. Śl.

Jak wiadomo, wszystkie większe zakłady przemysłowe na G. Śląsku prowadzą i utrzymują w własnym zakresie Kasy Chorych pod nazwą „Przemysłowców Kas Chorych“. Pomimo iż takowe prowadzone są we własnym zakresie przez poszczególne przedsiębiorstwa, stoją jednakowoż pod nadzorem Urzędów Ubezpieczeń, więc są instytucjami społeczno-społecznymi. Kasy te znów zrzeszone są w Związku Kas Chorych Zakładów Przemysłowców Wolew. Śl., który liczy 30 członków ze Spółką Bra-

cka na czele, która reprezentuje największą liczbę ubezpieczonych. Z racji tej jest też dyrektorem Spółki Brackiej p. Czaplą przewodniczącym Związku Związek reprezentuje ogółem około 160.000 ubezpieczonych i ma rację bytu już chociażby tylko w celu ujednostajnienia prowadzenia agend poszczególnych Kas Chorych.

Zarząd związku zwołał na dzień 4 bm. walne zebranie, które odbyło się w sali posiedzeń kliniki brackiej w Katowicach. Jako reprezentanci poszczególnych Kas Chorych przybyli dyrektorzy, wzgl. wyżsi urzędnicy przedsiębiorstw, więc większą część Niemcy. Przewodniczącym p. dyr. Czaplą spóźnił się nieco na zebranie, więc zgali i przewodniczył początkowo zastępca. I o dziwo! Co się okazało?! Bez jakiegos przedwzrostu obecnych lub przeprowadzenia, prowadził ów Pan zebranie wyłącznie w języku niemieckim. Po załatwieniu kilku punktów zjawił się p. przewodniczący i objął przewodnictwo. Zdawało się, iż on właśnie będzie prowadził obrady jak się należy, t. j. w języku urzędowym. Lecz niestety; po krótkiej wzmiance, iż z uwagi na obecność niewładających językiem polskim, zaleca prowadzić obrady w języku niemieckim, i laskawie zezwolił, iż kto będzie chciał może i po polsku mówić. Z tego ostatnio wspomnianego — zezwolenia — skorzystało w trakcie całych obrad coś dwóch obecnych i przy krótkich zapytaniach odezwali się po polsku, co naturalnie zostało natychmiast przetłumaczone przez przewodniczącego, pozmianki nie usłyszało się słowa polskiego. Całe zebranie robiono wrażenie, iż nie odbywa się ono w Katowicach, lecz gdzieś w Gliwicach.

Niezrozumiałem dla mnie było także zachowanie się wobec decyzji p. dyr. Czaplą przedstawicieli instytucji kasowych, w których — że tak powiem — dominujący głos posiada Państwo.

Jest to właściwie skandalem, by jeszcze obecnie, kiedy jesteśmy już pięć lat w Pa-

ństwie Polskiem, Związek Przemysłowców Kas Chorych, a więc instytucji półurzędowych, prowadzi swe obrady w języku niemieckim. Wina tego można przypisać przewodniczącemu związku, który nie tylko ze stanowiska jako przewodniczący — ale zarazem reprezentujący największą ilość ubezpieczonych winien był wpłynąć na obecnych i uzasadnić konieczność prowadzenia obrad w języku urzędowym, biorąc i przedwzrostkiem pod uwagę obecność reprezentantów Kas Chorych instytucji Państwowych. Jeden z obecnych.

Przywileje dla „Oberschles. Kuriera“ w tramwaju!

Codziennie można zauważyć w tramwaju odchodzącym z rynku w Katowicach w kierunku do Siemianowa o godz. 14.45 kolporterke przywożącą paczki „Oberschles. Kuriera“ do Welnowca i do Siemianow. Pani ta cieszy się u tramwajarzy specjalnymi względami, gdyż ze względu, iż tramwaj ten przychodzi z wozem przyczepnym, nie wolno podróżnym wsiadać do pierwszego wozu przed przetokowaniem. Wyjątki czyni się tylko dla owej kolporterki „Kuriera“, która może przed przetokowaniem wsiadać do pierwszego wozu i wsiadać do takowego. Chociażby i tramwaj miał odejść ze spóźnieniem, to do załadowania „Kuriera“ zawsze musi być czas i na wszystkich innych podróżnych się nie zwąza. Naturalnie otrzymują zato konduktorzy codziennie po kilka egzemplarzy „Kuriera“. Zauważono u owej kolporterki coś w rodzaju pisma polecającego, czy jakis wyjątkowy, stały bilet (może bezpłatny). Przeprowadzający rewizję biletów — kontrolerzy nigdy nie wzywają ową kolporterkę do okazania biletu, gdyż kiedy się tylko pojawi taki Pan z dwiema gwiazdkami, wsuwa mu owa Pani (zamiast biletu) zaraz świeży numer „Kuriera“ do ręki, czem się Panowie ci czują bardzo uszczęśliwieni. (b. ś.)

Pruska reforma agrarna na polskim Śląsku w XIX stuleciu.

Jest tylko jedno sło: krzywda bliźniego.
Stefan Żeromski.

VI.

Dokumenty strasznej krzywdy chłopów Śląskiego.

Krótko mówiąc zeszły się — mówi pruska rada ministrów — wszelkie okoliczności, które dla górnośląskich dziedziców czynią wielce niebezpiecznym zastosowanie nieograniczone przepisów deklaracji, jak to czyni Najwyższy Trybunał, gdyż dziedzice straciliby z jednej strony swych dotychczasowych robotników ręcznych, a z drugiej strony musieliby się starać o inne siły robocze z wielkimi kosztami.

Rada ministrów stawia zatem wniosek, by na polskim Śląsku tylko tych dopuszczono do regulacji, którzy posiadają przynajmniej 25 morgów ziemi „średniej jakości“.

Sprawę w tej postaci przekazano śląskim stanom prowincjonalnym, wśród których utworzyła się mniejszość oddająca 20. 12. 1825 r. osobne zaopiniowanie. — Mniejszość ta, składająca się z 16 członków, była zdania, że każdego zagrodnika należy uwłaszczyć, o ile będzie mógł składać powinności w reneie pieniężnej.

Taże mniejszość miała na oku interes powstającego przemysłu. „Górny Śląsk“, czytamy w opinii, jest krajem „fabrycznym“, że zaludnionym, a lud prosty „nie jest pilny“. Skąd to pochodzi. Lud wlejski nie posiada gruntu na własność, jest „dzierżawca“. Swa siłę fizyczną nie może rozporządzać swobodnie. Jest zależnym od woli pana, który mu przepisuje pewną miarę pracy, którą tenże wykonuje mechanicznie jak niewolnik, bez chęci i zamiłowania, całkiem bezmyślnie. Wszystkie kraje fabryczne przyciągają do siebie nadmiar rak do pracy. Czemu to się nie dzieje na Górnym Śląsku? Czemu jest tak trudno górniczym i hutniczym znaleźć robotników w miejscu? Czemu musi, o ile nie ma robotników pańszczyźnianych (jak Donnersmarck), sprowadzać obcych i płacić ich drogo?

Pytania te rzucają jaskrawie światło na górnośląskie stosunki robotnicze w

dwudziestych latach 19 stulecia. Szlachta, uprawiająca przemysł, zatrudniała, jak widzimy, swych poddanych i w przemysły. Inni „fabrykanci“ musieli sobie skądinąd sprowadzać ręce do pracy. Tem się tłumaczy przymieszka niemiecka wśród robotników przemysłowych na Śląsku polskim. „Gdyby prostemu ludowi dano środki do nabycia prawa własności na swej posiadłości, do jakotakiej zamożności i przez to do wyższego etycznego wychowania i do rozwoju swych sił umysłowych. Ludność ta, przy wielkiej różnorodności zatrudnienia, jakie dają fabryki górnośląskie, — wnet by się podniosła, a na Górnym Śląsku byłoby tyle karnych, silnych i pilnych rak, żeby ich rolnictwo i przemysł wcale nie potrzebowało.“

Tymczasem niemieccy górnośląscy magnaci zwyciężyli. Dnia 13 czerwca 1827 r. nakażono się „specjalnie rozporządzenie dla Górnego Śląska — innymi słowy pruska ustawa wyjątkowa dla polskiego Górnego Śląska, którego przepisy opiewają: Przepisy deklaracji z 1816 r. artykuł 5 litera a, okazały się dla stosunków na Górnym Śląsku nieodpowiedniami (unzureichend) i tegoż znowi się artykuł ten dla tych części Górnego Śląska, które należą do okręgu górnośląskiej landshafty wraz z powiatem kluczborskim.

Przytaczamy § 2 tego rozporządzenia „specjalnego“ dla polskiego Górnego Śląska dosłownie: „Wszystkie posesje, zarejestrowane w katastrze w rubryce 7 — bez względu na to, czy są zasłane jako należące do zagrodników, czy też pod inną jaką nazwą — należy uważać za osiedla służbowe (Diensthablissements) w przeciwieństwie do gospodarstw. Dlatego nie podlegają regulacji.“

To pruskie wyjątkowe dla górnośląskiej ludności polskiej prawo zrobiło swoje: umożliwiło całkiem uwłaszczenie zagrodników polskich na Górnym Śląsku. Pokazały to fakty: w okresie lat 1827 do 1846 uregulowano na polskim Śląsku z przeszło 12.000 zagrodników tylko 10 (dziesięciu)! Prusy osobną ustawą zezwoliły na to, by niemieccy magnaci na polskim Śląsku wyżytkiwali pracę pańszczyźnianą jeszcze przez kilkadziesiąt lat i opóźnili uwłaszcze-

nie wietlowskiej warstwy polskiego społeczeństwa na Śląsku.

Czy to jednak był tylko jeden skutek tej nieszczęśliwej pruskiej ustawy wyjątkowej, ukutej na dalsze ujarznianie polskiego ludu górnośląskiego na wniosek niemieckich magnatów górnośląskich hrabiego Henkela i księcia reymńskiego?

Nie, następstwa tej wyjątkowej ustawy były o wiele gorsze dla polskiego posiadania na polskim Śląsku. Wszystkie nieodziedziczone posesje, nie podlegające obecnej regulacji, mógł pan dziedzic włączyć do swego folwarcznego obszaru. O tych właśnie skutkach wypowiedziała się sławna Śląska Generalna Komisja, która — pełna winy — zlekcia się, widząc, co ta wyjątkowa ustawa na polskim Śląsku narobiła złego. Komisja ta, jako najkompetentniejszy informator rządowy pisze do pruskiego ministerstwa rolnictwa pod datą 25 listopada 1849:

„Ustawa z 13 kwietnia 1827 r. powstała zapewne tylko ze względu na rzekome zapotrzebowanie robotników stałych przez górnośląską większą własność ziemską. Ustawę tę można by tylko wtenczas usprawiedliwić, gdyby przez to regulacja stała tylko odroczone. Tymczasem regulacja ta została niemożliwiona.“

Bo wielką część górnośląskich dziedziców nie wyzyskała czasu przejściowego do przygotowania się w swych stosunkach gospodarczych na regulację chiopskich posiadłości, tylko wyzyskała czas ten po to, by zdolnych do regulacji posesorów wyrugować z posiadłości i osadzić na nich innych ludzi, albo nawet tych samych, na prawie dzierżawy czasowej.

W jakim się to stało rozmiarze, mogliśmy stwierdzić przed niedawnym czasem przy świeżo wszczętych intermisyjnych regulacjach. Wedle tych stwierdzeń chodzi tu nie tylko o wielką liczbę takich posesy, które są wydane na prawie czasowe dzierżawy, lecz i o fakt, że nieradko wszystkie posesje zagrodnicze należące do pewnego majątku, są w ten sposób obsadzone. Ten jednak właśnie objaw, że w wielu majątkach rycerskich posiadają zagrodnicy jeszcze wszystkie posesje na nieodziedziczenie prawie posiadania, kiedy na innych majątkach posesorowie niedziedziczeni musieli ustąpić zwykłym dzierżawcom przemawia do nas naocześnie, jakże popetniano nadużycia przy zagarnianiu posiadłości. Wyłączyć takich czasowych dzierżawców z regulacji, jak to komisja agrarna Izby panów proponuje, nie byłoby niczem innym, jak tylko sankcją tych nadużyć.

W końcu Śląska Generalna Komisja powiada: „Jak było możliwym, że tak wielu właścicieli ziemskich mogło dopuścić się tych nadużyć w tak wielkich rozmiarach nie zdziwi tego, kto zna dotychczasowe stosunki na Górnym Śląsku.“

Przez to działa Generalna Komisja powiedzieć, że niemieccy obszarnicy na Górnym Śląsku postępowali z polskim ludem tak, jak tego wymagał ich egoizm stanowy i klasowy. Wszędzie przy utworzeniu działali antyspołecznie, nie troszcząc się wcale o ustawy, choć już i tak przykrojono na korzyść panów dziedziców. Stało się tam ludowi wiele krzywdy ze strony niemieckich panów. Ale niema się czemu dziwić, mówi Generalna Komisja — władnie: tak tam już zawsze bywało — tym nieszczęśliwym Górnym Śląsku polskim.

BOLSZEWICY DASAJA SIĘ

z powodu „lagodnego“ wymiaru sprawiedliwości na Kowardzie.

Ryga, 19. 6. Jak donoszą z Rygi, zastępca Czczerzina Litwinow miał oświadczyć w rozmowie z postem Patkiem, iż Rząd polski popełnił błąd dopuszczając do lagodnego wyroku na Kowerdę a ewent. ułaskawienie zabójcy mogłoby wywołać zerwanie stosunków dyplomatycznych między Polską a Sowietami.

Ubiory do Komunii św. na bieżąco, dobre i tanio w firmie
Dom Towarowy Józef Zellner
Lipiny, ulica Byłomska Nr. 4

Przedstawiciel Lewiatana o sytuacji gospodarczej Polski

Posel Wierzbicki, przedstawiciel Lewiatana, udzielił ostatnio wywiadu prasie polskiej na temat sytuacji gospodarczej Polski. Z wywiadu tego przytaczamy cenniejsze ustępy:

Dobłą stroną obecnej sytuacji, mówił p. Wierzbicki, jest ustabilizowanie polityki gospodarczej, co trwa od roku, — zwłaszcza w dziedzinie podatkowej. Zaniedbanie reformatorstwa w tej dziedzinie pozwoliło przyzwyczaić się do istniejącego systemu podatkowego, tak płatnikom, jak i aparatowi skarbowemu. Wynikła stąd większa sprawność płatników i poborców, co w sumie spowodowało wzrost wpływów z danin publicznych bez zwiększenia stawek podatkowych i bez zwiększenia dotkliwości podatków dla płatników.

Drugim plusem obecnej sytuacji jest odprężenie rynku pieniężnego — wzrost kredytów, udzielanych przez banki, przyczem specjalnie silnie wzrost ten ujawnił się w bankach prywatnych.

Trzecim — najistotniejszym może czynnikiem poprawy — był wzrost siły nabywczej rolnictwa. Za ożywieniem popytu na wytwory przemysłowe ze strony rolnictwa, nastąpiło ożywienie przemysłu, zmalała liczba bezrobotnych i zwiększyły się zarobki pracujących w przemyśle. Te skutki są tak istotne i tak dodatnie, że nawet, jeśli obecnie przywozimy zboże po cenach nieco wyższych, niżśmy je wywozili, — to nie powiniśmy tego żałować, bo nie odbierze to nam doniosłej zdobyczy, jaką jest wzrost dochodu społecznego, trwający już od 10 miesięcy.

Ten wzrost dochodu społecznego oraz ożywienie produkcji odbiło się i na naszym bilansie handlowym. W ciągu czterech miesięcy roku bieżącego wartość naszego wywozu wyniosła 480 milj. zł. w złocie, czyli o 25 proc. więcej, niż w tychże miesiącach r. 1926. Lecz równocześnie — i to w większym o wiele stopniu — wzrosła wartość przywozu. W okresie styczeń—kwiecień 1927 r. wartość przywozu wynosi 496 milj. zł. w złocie, czyli o 110 proc. więcej, niż w tymże okresie 1926 r. Część tego wzrostu przywozu jest świadectwem ożywienia przemysłu i zwiększonego popytu na zagraniczne surowce i instalacje, część (artykuły spożywcze) — jest wypływem zeszlaczającego niedoboru plonów rolniczych; część wreszcie wynikiem zwiększonej siły nabywczej ludności, co się wyraziło w zwiększonym zapotrzebowaniu wszelkich towarów zagranicznych, przeznaczonych do celów spożywczych (owoce, kakao, tkaniny, konfekcja, papier, szkło, galanterji, instrumenty muzyczne, samochody itp.).

W rezultacie nasz bilans handlowy wprowadził się zaciwiał, wykazując w kwietniu saldo bierne w sumie 29 milj. zł. w złocie, ale ten jednomiesięczny młny bilans jeszcze nieszczęścia nie stanowi. Oczywiście czynie myślnyś hadać tendencje dalszych miesięcy i w czas zapobiec takiemu deficytowi, któryby był już rzeczywiście załamaniem się bilansu, produkcji krajowej i waluty.

Drogą dalszego zwiększenia wywozu równowagi bilansu handlowego w tym roku nie osiągniemy. Konjunktura naszego przemysłu jeszcze się niezła — redukcji pracy w fabrykach jeszcze się nie przewiduje, chociaż już tu i ówdzie (włókiennictwo, garbarstwo) pracuje się w pewnym stopniu na zapas, ażeby wykorzystać dogodnie warunki kredytów.

merykańska otworzy nam nowe źródła kredytów prywatnych, a więc ułatwi przywóz wszelkiego rodzaju wytworów gotowych, na które popyt w kraju zwiększy się wskutek większej łatwości zakupywania ich na kredyt i wskutek ogólnego podniesienia stopy życiowej.

Wniosek stąd prosty. Skoro nie możemy liczyć na wydawniejszy wzrost wywozu, a wszelkie dane przemawiają za tem, że wzrastać będzie dalej przy-

wóz — przeto musimy przywóz ten ograniczyć. Nie należy ograniczyć przywozu instalacji i surowców, bo ten przywóz to konieczny warunek pracy przemysłu, nie można ograniczać przywozu najniezbędniejszych środków żywności przy niedoborze ich w kraju, lecz można i trzeba ograniczyć przywóz towarów zbędnych i tych towarów, które w dostatecznej ilości wytwarza przemysł krajowy.

Wiadomości gospodarcze

Starania Rządu o odbudowę wsi polskiej.

Mimo, że siedem lat już dzieli nas od zawieruchy wojennej, rujnujące skutki jej nie zostały jeszcze całkowicie usunięte w Polsce. Zwłaszcza odbudowa siedzib ludności wiejskiej w niektórych okolicach kraju posuwa się wolno. Do chwili obecnej 53,000 rodzin mieszka w ziemiankach. Lwia ich część, bo około 43,000, przypada na 5 województw kresowych, około 8,000 na województwa Małopolski i Wschodniej, reszta zaś na pozostałe ziemie polskie. Na całkowite odbudowanie wsi polskich potrzeba jeszcze 90 milj. złotych. Danina lasowa, która została na ten cel przeznaczona, nie pokryje tych wydatków, bowiem wyniesie tylko około 70 milj. złotych.

Dotąd z sumy tej wydało Min. Robót Publ. 34 milj. złotych, z czego 22,5 milionów złotych poszło na odbudowę, 11,5 milj. na pokrycie niedoboru budżetowego w latach ubiegłych. Ta ostatnia pozycja będzie w rb. zwrócona przez Skarb i zostanie przekazana na cel właściwy. Suma, jaką Państwo rozporządza na cele odbudowy wsi, wynosi 47,5 milj., z czego w tym roku uruchomione zostanie 24,5 milj. złotych (13 milj. złotych z daniny lasowej i 11,5 milj. złotych tytułem zwrotu z Min. Skarbu). Z pieniędzy tych odbuduje się 20 000 rodzin, licząc że każda rodzina otrzyma długoterminową i bezprocentową pożyczkę ponad 1000 złotych.

Zagadnienia bezrobocia na Międzynarodowej Konferencji Pracy.

Ponieważ kwestja bezrobocia stanowi w dalszym ciągu jeden z najaktualniejszych problemów społecznych, więc oczywiście ekspose na ten temat, wygłoszone prostym, jednym stylem przez pana Alberta Thomasa, dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy, przykuło uwagę wszystkich obecnych na konferencji genewskiej. Z zestawień cyfrowych, dokonanych przez prelegenta, wynika, że w porównaniu z 1925-ym rokiem, sytuacja w 1926-ym roku była, naogół rzecz biorąc, jeszcze gorsza. Najniekorzystniej przedstawiają się dane statystyczne, dotyczące Niemiec, Danji, Francji, Wielkiej Brytanji, Norwegii, Nowej Zelandji, Grecji, oraz Czechosłowacji. Niewątpliwie wzrosła się ilość ludzi, pozabawionych pracy zarobkowej w Chlii, Hiszpanji i Palestynie. Wprawdzie w Austrii i Polsce przeciętne normy porównawcze wykazują również tendencje przesłoniowe, ostatnie jednak miesiące roku ubiegłego świadczą o bezsprzecznej poprawie stosunku pomiędzy podażą, a popytem na pracę. W Estonji, Stanach Zjednoczonych i Włoszech natomiast zaznacza się ku końcowi roku widoczny wzrost bezrobocia, podczas gdy w Holandji i Łotwie położenie nie uległo żadnym większym zmianom. Rosja posiada, według obliczeń aproksymatywnych, około 2-eh milionów absolutnie pozabawionych pracy. W dziedzinie do-

brej sytuacji była Austria, Belgja, Kanada, Finlandja, Węgry i Irlandja. Opierając się na informacjach, otrzymanych z różnych poszczególnych krajów, dochodzi pan Thomas do wniosku, że ogólna liczba bezrobotnych dochodziła w końcu 1926-go roku do blisko 10 milionów ludzi!

Przeciwno tak fatalnemu stanowi, rzeczy należy walczyć z największą energją ze względu na groźne konsekwencje społeczno-państwowe, mogące stąd wynikać, i dlatego nawoływał prelegent do usuwania, w pierwszej mierze, raczej zasadniczych przyczyn bezrobocia, aniżeli dorywczego stosowania paljatywów. Skutecznym okazał się system ubezpieczeń od bezrobocia, wprowadzony już obecnie w 19-u różnych krajach, oraz rozpowszechnienie urzędowych biur, pośredniczących w znalezieniu pracy. Do złagodzenia przesileń przyczyniło się w wielu wypadkach racjonalne organizowanie robót publicznych, lecz nie jest to leczenie „istoty tego cierpienia socjalnego”. Największym złem, w pojęciu pana Thomasa, jest tak bardzo zmienna siła kupna pieniądza, która nazywa on „głównym czynnikiem, wywołującym kryzys bezrobocia” i dlatego uważa stabilizację walut za jedno z pierwszych zadań przewidującej polityki społeczno-ekonomicznej.

Ruch budowlany w Stanach Zjednoczonych.

Amerykański Board of Trade wydał obszerny raport o ruchu budowlanym w Stanach Zjednoczonych za okres 5 lat, od 1921 do 1925 roku. Raport obejmuje wykazy statystyczne, dotyczące 274 miast.

Wzrost liczby przybywających corocznie nowych lokali mieszkalnych jest bardzo znaczny. Dale się przystem zauważyć, iż liczba domów koszarowych jest o wiele większa od liczby nowozwoszonych domów jedno- i dwumieszkalnowych. W roku 1921 przybyło 224.545 nowych mieszkań, w roku 1925 — 491.222.

Poczynając od roku 1922, poraz pierwszy od zakończenia wojny, przyrost nowych pomieszczeń mieszkalnych przewyższył normę zwykłą zapotrzebowania. Ameryka bowiem, tak samo jak Europa, choć nie w tak ostrej formie, odczuwała głód mieszkaniowy wskutek zatamowania ruchu budowlanego w okresie działań wojennych.

Przyrost nowych domów zaznaczył się, jak mówiliśmy, w całej, słownie w

kierunku budowy domów wielomieszkalniowych - zwykłych, koszarowych lub drapaczy nieba. Gdy w roku 1921 domy jedno lub dwumieszkalniowe nowozbudowane wynosiły 58,3 proc. ogólnej liczby nowych budynków, to w r. 1925 kwota ta spadła do 48 proc. W tych samych zaś latach norma domów koszarowych (nowych) wzrosła z 24,4 proc. do 36,4 procent.

W roku 1925-tym, zgodnie z raportem Board of Trade, koszt budowy domu rodzinnego, jednomieszkalniowego wyniósł 4.567 dolarów, domu dla dwóch rodzin — 8.369 dolarów, wielomieszkalniowego zaś domu — 46.925 dolarów.

DYWANY MENCZEL
 KATOWICE, ULICA 5-GO MAJA 17
 Dywany, chodniki, cokosy, linoleum, maty, firanki i story
 Najniższe ceny Rafelina obłożona
 Ceny same najniższe 29

Życie towarzysztw.

Kalendarzyk zebrań.

22 czerwca 1927.

Katowice. Zebranie Kat. Stow. Pań Urzędniczek odbędzie się o godz. 8 wiecz w Domu Związkowym, przy kościele N. M. P. (pokój nr. 5). Wygłoszony będzie referat o Kasprowiczu. Jest to ostatnie zebranie przed wakacjami.

Hajduki Nowe. Zebranie Stow. Młodzieży Polskiej „Gwiazda” odbędzie się o godz. 7.30 wiecz w lokalu ogniska młodzieży. Na porządku dziennym m. i. ułożenie oddziału wych. fizycznego.

ZWIĄZEK POWSTAŃCÓW ŚLĄSK.

Pszczyna. Walny zjazd delegatów Z. Powstańców Śląskich pów. pszczyńskiego na zjeździe w dniu 12. czerwca br. uchwalił jednogłośnie zamianować prezesem honorowym Zw. Powst. Śl. na pow. Pszczyna pana starostę Tadeusza Szalęńskiego za Jego bezinteresowną, ofiarną, owocną i pełną poświęcenia pracę, mającą na celu ulżenie bezrobotnym powstańcom w ich ciężkim położeniu życiowym.

ZWIĄZEK UCHODZCÓW ŚL.

Katowice. W niedzielę 12. bm. odbyło się miesięczne zebranie filji Związku Uchodźców Śl. (Centrum) Katowice. Zebranie zajął prezes p. Szalek; porządek obrad obejmował: sprawozdanie z pobytu delegacji w Warszawie, o stanie reformy rolnej na Śląsku i wydawanie deklaracji. Szczegółowe sprawozdanie z delegacji oraz o stanie realizacji szkół i kredytów złożył prezes p. Szalek.

W sprawozdaniu swemu p. Szalek podkreślił niestannę zabieg i starania p. Wojewody dr. Graczyńskiego o władz centralnych, głębokie zrozumienie potrzeb uchodźców ze strony Rządu, wyrażenie wszelkich sił zarządu głównego oboję realizowania szlennie wyuniętych postulatów uchodźczych. Dalej oświadczył p. prezes Szalek, że wszelki Rząd walczą z bardzo wielkimi trudnościami finansowymi, to jednak nie uchybił się od odszkodowania uchodźców, wprowadzając w życie ustawę odszkodowawczą, co należy po tak długich walkach należycie ocenić. Sprawozdanie o stanie reformy rolnej złożył sekretarz zarządu głównego p. Graś, przyczem zająłomil zabranych z intensywną pracą Okręgowego Urzędu Ziemskiego, szczególnie prezes dr. Okołowicz. W dyskusji zabierał głos pp. Laszczyński, Szczedrina, Hałupka i Wanec.

Z ŻYCIA LBSGALNEGO NAROD. ZW. POWST. I B. ŻOŁNIERZY.

W ubiegły czwartek odbyło się zwyczajne zebranie Koła Narod. Zw. Powst. i B. Żołnierzy o Świętochłowicach. Z ramienia zarządu głównego przybył na zebranie prezes kapł. rezerw. Kantor-Mirski i Tokarz. Po uświetnieniu wyborach do zarządu Koła wygłosili referaty przedstawiciele zarządu głównego. W ożywionej dyskusji zabierali głos pp. Wistaba, Dyrum, Bak i Halaiza. Rezultatem obrad była rozstrzecha, że Koło Świętochłowice nie uznaje związku, który stoi na usługach p. Korfitęgo, że ma dość p. Korfitęgo, a tych, co chcą iść za polityką tych panów, wyklucza ze swego grona. Na zakończenie i na wniosek prezaa Koła p. Wistaby, wniesiono trzykrotny okrzyk na cześć P. Prezydenta Rzeczypospolitej i P. Marszałka Piłsudskiego.

KIEROWANIE RUCHU TURYSTYCZNEGO W BESKIDY.

Na odbytym w tych dniach w Warszawie ogólnopolskim zjeździe towarzysztw turystycznych uczestnicy przegrali do wniosku, że należałoby oddzielić Tatry od nadmierzono ruchu turystycznego, a wyodrębnić skierować w Beskidy Zachodnie i Wschodnie, a szczególnie w przeszłeczne okolice Gorzanów. W kołach tych na terenie woj. Stanisławowskiego leży szereg bardzo pięknie położonych letnisk-uzdrowisk, jak: Jaremcze, Worochoła, Janina, Woroniszka, Zabie itd. a trochę dalej na południowo-wschód Kosów i Katy. o klimacie południowego Tyrolu.

Sprawą uzdrowisk i letnisk w woj. Stanisławowskim zajął się bardzo intensywnie wojewoda taniejszy i. Korsak, wydając odpowiednie zarządzenia czyniące zabieg o kredyty dla gmin uzdrowiskowych i pomagając do założenia aptek, uprządkowania dróg, przeprowadzenia połączeń telefonicznych i telegraficznych i wogóle uporzędkiwanie spraw sanitaryjnych itp.

Rozmaitości.

WYNALEZEK POLAKA W ZIĘDZINIE KINEMATOGRAFJI.

trze kinematograficznym, zaimonstrowano poraz pierwszy i z niego wytknym powodzeniem wynalazek, dający świetne złudzenie plastycznym zdjęc filmowych. Jest to mianowicie ekran, wykonany z milionów drobnych koplinych płytek szklanych, tworzących gładką powierzchnię i dających stereoskopowe efekty optyczne. System ten zapobiega nadmiernemu zmęczeniu wzroku, wemu i posiada jeszcze jedną, bardzo ważną, zaletę, gdyż zmniejsza o 30 proc. zużycie prądu elektrycznego. Wynalazca, pan Ludwik Wileczek, inżynier pochodzenia polskiego, pracował w ciągu trzech lat nad stworzeniem tego ekranu, obdarzonego tak wyjątkowem i własnościami.

APARATY DO MIERZENIA UWAGI I CIERPLIWOŚCI.

Doktor Werner Schultze, kierownik Centralnego Biura Badań psychotechnicznych w Berlinie, skonstruował dwa aparaty, pozwalające dyrektorom biur i fabryk ustalić z wielką ścisłością stopień uwagi i cierpliwości kandydatów, zgłaszających podania o posadę. Pierwszy z tych przyrządów przedstawia matrycę, przez którą należy przeciągnąć arkusz papieru w określonym kierunku czasu i z dokładnością, świadcząca o uwadze pracownika. Drugi zaś składa się z dwóch gruszek gumowych, napełnionych powietrzem i połączonych z rurkami szklanemi, w których znajduje się pewna ilość rtęci. Powietrze, za pościąganiem gruszek, wypycha rtęć do jakiejś wysokości do wolnej, kontrolowanej automatycznie aparatem. Wielokrotnie powtarzana manipulacja taka daje pojęcie o cierpliwości człowieka, wykonyującego precyzyjną, lecz monotonną pracę.

PROTEST WIELKICH LUDZI.

Są oni. Ściśle mówiąc, tylko wielkiego wzrostu, ale ponieważ stanowia poważny zastęp półmilionowy i ponieważ rzecz dzieje się w Ameryce, więc powstała Liga „Long-Fellows (Dłuzich Drabów), mająca na celu ich obronę. Z racji swojego dwumetrowego wzrostu doznają oni wiele krzywd na świecie i protestują przeto energicznie przeciwko zbyt ma-

Cała Anglja drży przed trzynastką.

„Daily News“ przeprowadził ankietę, z której wynika, że Anglja jest krajem, w którym przesady zakorzenione są z wyjątkową wprost siłą. Feralnej liczby 18 unikają wszyscy starannie, i to nie tylko w życiu prywatnem. Kompanja kolejowa „London-Midland and Scottish Railway“ wprowadziła z dniem 1 lutego rb. nową numerację miejsc w wagonach — od 1—12, by uniknąć trzynastki, tego miejsca pasażerowie nie chcą bowiem zajmować. Podobnie rzecz się ma w eleganckich hotelach angielskich, nie posiadających pokoju, tym numerem oznaczonego. Znana kompanja okręto-

wa „Cunard-Line“ skasowała na swoich parostatkach kajuty o fatalnej trzynastce. Upżrzedzenie to jest tak głębokie i tak szeroko rozpowszechnione, że urzędnicy stanu cywilnego, prowadzący rejestry ślubów, mają regularnie jeden dzień świąteczny w miesiącu więcej, tj. 13-ty. Dodać należy, że i w Polsce nie jest pod tym względem o wiele lepiej. Np. w Lwowie niema wprost domów oznaczonych numerem 13, natomiast jest moc realności oznaczonych liczbą porządkową... 11a...

Najdłuższy kabel telegraficzny.

Anglicy przystępują dołożenia najdłuższego w świecie kabla podmorskiego pomiędzy Vancouverem a wyspą Fanning na Oceanie Spokoynym. Ponieważ długość jego wynosi aż 7.000 kilometrów, a waga około 8.500 ton, ułożony więc będzie na specjalnie w tym celu wybudowany okręt. Czyna-

ność układania kabla potrwać prawdopodobnie 18 dni. Okazuje się, że nie bacząc na rozwój i postępy w dziedzinie radiotelegrafii, system podwodnych kabli znajduje jeszcze bardzo wielu zwolenników nawet w krajach, stojących na tak wysokim poziomie doskonałości technicznej, jakim jest Anglja.

Produkcja genjuszów.

Eugenści ponęcają, że najdrowsze i najbardziej pod względem intelektualnym rozwinięte dzieci rodzą się wówczas, gdy rodzice są młodzi, w pełni sił żywotnych. Innego zupełnie zdania jest angielski uczonec Havelock Ellis, autor wydanego przed paru tygodniami dzieła pod tytułem: „A study of british genius“. Wykazane w nim jest

przy pomocy tablic porównawczych, że niemal wszyscy genialni ludzie Anglij zrodzeni zostali z rodziców, którzy przekroczyli byli... czterdziestkę! — Szczegół interesujący, pan Ekls twierdzi, że związki pomiędzy Anglikami a Niemcami dają w dziewięciu wypadkach na dziesięć głupie („stupid“) potomstwo.

ym łóżkom w hotelach, zbyt ni-kim drzewom, niemożliwym im noszenie cylindrów, zbyt wąskim fotelom w teatrach itd. Dla dodania sobie powabi mianowicie oni członkami honorowym Ligi „Long-Fellows“, Wasyngtona i Lincoln, którzy byli też i fizycznie wielkimi ludźmi. Stany Zjednoczone, jak donosi prasa amerykańska, śledzą z sympatją i zainteresowaniem działalność tych ofiar wzrostu.

WYNALEZEK RADJOMIKROSKOPU.

Profesor Sophus Shelder, wykładający optykę i fotochemję na uniwersytecie w Virginji skonstruował nowy typ mikroskopu, przewyższający najpotężniejsze ze znanych dziś ultramikroskopów. Użycy ten zastosował ultrafioletowe pro-

mienie o krótkich falach, słynne dziś promienie „gamma“, wydzielać przez radjum, dzięki którym możliwe jest uzyskanie powiększeń w stosunku 1-go do miliona. Wynalazek ten bezdnie miał niesłychane znaczenie, gdyż pozwolił uczynić szbadąc nowe a nieznanie dotychczas światy mikroskopijne.

Restauracja pod Zamkiem Rybnik

Koncerty - Dancng 709
Miejsce wycieczkowe
Dobre trunki - Wyborna kuchnia

W miejsce niemieckich
Rasowe drożdże winne
„VINUM“
wyrabia
Laboratorium mykologiczno
Ludwik Spiss i E. Wasung
Sp. z o. o.
Kraków, Karkowska 11.

Sprzedż hurtowa w firmach:
„Medico“ Katowice, ul. Kościuszki 45
F. Reichel S. A. Katowice, Jagiellońska 5
detaliczna
Drogerja pod Orłem Katowice-Zalęże
Drogerja św. Jadwigi Łagów-wiki śląsk.

Paczka drożdży wystarczająca na
25 l moszczu z 1,20 939

Broszura inż. rolnego L. Spissa
„Wyrób win w domu“ 30 gr.

Sprzedam
na dogodnych warunkach, przy zaliczce 12.000 zł. mój piękny
nowo wybudowany dom
(1 familijny) 5 pokoi, kuchnia, weranda-balkon, ubikacje utożone, ogród, światło elektryczne w dużej wloce, wygodne połączenie kolejowc. Przy kupie natychmiastowe opróżnienie, Ubrocny zarobek zamawianowany.
Blizsze dane pod szyfr „dom“ do Adm. P. Zachodniej. 937

Wydział Powiatowy w Pszczyne rozpisuje konkurs na posadę
Dyrektora Powiatowej Kasy Oszczędności i Komunalnej.
Kandydaci winni do podać przedłożonych w terminie do 1 lipca br. dołączyć:
a) życiorys,
b) dokument urodzenia (nieprzekroczony 40. rok życia).
c) świadectwo przynależności państwowej,
d) świadectwa z dotychczasowej praktyki woryginalie lub uwierzytelnionych odpisach.
e) świadectwo moralności.
Reflektuje się na sile czysto fachowa z dłuższą odpowiednią praktyką. Przy równych kwalifikacjach kandydatci z Górnego Śląska mają pierwszeństwo. Wydział Powiatowy zastrzega sobie wybór kandydata.
Posada będzie do objęcia najpóźniej: od 1 sierpnia br. a przyzwilazane są do niej wybory grupy VII z ustawy uposażeniowej z dnia 9. X. 1923 r. wraz z każdorazowym dodatkkiem wojewódzkim i komunalnym.
Pszczyca, dnia 17 czerwca 1927 r.
Przewodniczący
Wydziału Powiatowego.

Restauracja Wyszynki i Sala
Szarlej ul. 3 maja 36
wś. Kubański Jan
Śniadania obiady i kolacje. — w każdą sobotę świąteczne —
Piwa Tyakle — likiery z pierwszorzędnych firm
W każdą niedzielę zabawa taneczna (Jacek band) Półka doćimne i dla towarzyswa. 940

„Ligota“ Przemysł drzewny S. A. Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonariuszy

odbędzie się w poniedziałek dnia 11 lipca 1927 o godzinie 15-ej w lokalu Spółki w Katowicach Ligocie.
Porządek obrad:
1) Sprawozdanie z działalności Spółki za rok 1926.
2) Zatwierdzenie bilansu i rachunku strat i zysku za rok 1926.
3) Wolne wnioski.
Bilans wyłożony jest w myśli Statutu w Dyrekcji Spółki w Katowicach — Ligocie.
Upoważnieni do głosowania na Walnem Zgromadzeniu są ci akcjonariuszy względnie ich zastępcy, którzy 3 dni przed naznaczeniem Walnego Zgromadzeniem złożyli akcje lub kwity tymczasowe na akcje, względnie powierzeni złozenia takowych w jednym z poważnych Banków wraz ze spisem numerów odnośnych akcji, do Kasy Spółki w Katowicach — Ligocie.
Zarząd
„Ligota“ Przemysł Drzewny Spółka Akcyjna. 943

Meble
gotowe, urządzenia kuchenne, cyniela i wszelkie meble pojedynczo stale na składzie — Najtańsze ceny
Michał Wagner
Skład mebli i zakład pogrzebowy w Radzionkowic 944

Wiadomości radjowe.

SZTUCECZNE ECHO W STUDIO.
Stacje zagraniczne używają często przy nadawaniu swoich audycji kilku mikrofonów, celem wywołowania specjalnych efektów słuchowych. Niedawno cały szereg stacji zagranicznych wybudował specjalne studia, które służą do wytworzenia sztucznego echa. Studio takie jest stosunkowo male i połączone jest otwartemi drzwiami ze studjum głównem. W obu studjach są ustawione mikrofony w odpowiedniej odległości od siebie, przyczem mikrofon w studju, służące do wywołwania echa, są specjalnej konstrukcji. Urządzenie to sprawia, że audycje wychodzą dużo czystziej i wyraźniej, gdyż przy słuchaniu ich ma się wrażenie, jakby były one nadawane nie z małego studia, lecz z obszernej hali o doskonałej akustyce. Zastosowanie tego małego studia w połączeniu z dużym wydalo doskonałe rezultaty, jak to wykazała praktyka angielskich towarzyszt nadawczych.

Program radjowy

Poniedziałek dnia 20. VI. 27 r.
Programy polskie, Warszawa. Godz. 12.00—18.00 odczyty i komunikaty. — 8.06 muzyka taneczna. — 19.00—20.00 komunikaty. — 20.00 transmija z Wiednia w programie muzyka kościelna i świecka, XIII—XV wieku. — 21.05 audycja recytacyjno-muzyczna, w programie utwory Słowackiego, Szopena, Zelenkiego i Rózyckiego. — Kraków. Godz. 18.00 transmija z Warszawy. 20.00 transmija z Wiednia. 21.00 transmija z Warszawy. — Poznań. Godz 13.30 koncert orkiestry wojskowej. — 17.15 koncert organowy. — 20.20 koncert.

Programy zagraniczne.
Wrocław. Godz. 16.30—20.00. Pragy 12.15—17.00—21.15 Potpourri z oper Rossiniego, Massenet'a, Mayerbeera. Rzym godz. 21.10 Mozart, Bach, Bruch, Bizet, Massenet — Langenberg godz. 13.05—17.30—20.30 wieczór Mendelsohna i Brucha.

Opery.
Frankfurt godz. 20.15 „Pelleas i Mellisanda“, dramat muzyczny Dybussego.
Paryż godz. 20.45 „Favorita“ Doniziego.

Redaktor odpowiedzialny: Wiktor Dyląg w Katowicach. — Druk „Księgarnia i Drukarnia Kattolicka“. Katowice, Warszawska 58.

Przetarg
na budowę hali ogólnokrajowej wystawy spożywczo-gospodarczej w Katowicach. Patn. skrymka na przetargi w ratuszu przy ul. Pocztowej nr. 2.
Magistrat miasta Katowic. 944

Wydanie liczbowej Księgi Telefonicznej

Ministerstwo Poczci i Telegrafów restrykcyom L. 2368/VIII z dnia 31. 5. 1927 zezwoliło na wydanie liczbowego spisu abonentów Państwowej sieci telefonicznej Okręgu Inspektoratu Poczci i Telegrafów w Katowicach, na podstawie materiału urzędowego.
Wymieniona Firma wzorem zagranicy wprowadziła poza ogłoszeniami na wkladkach kartonowych i zwyczajnym, spis abonentów według brant oraz w części oflcialnej marginał z dołu wysokości 20 m/m.
W tym celu przedstawiciele Firmy „Orbis“ zaopatrzeni w specjalne legitymacje, odwiedza w najbliższej przyszłości P. T. Kupców i Przemysłowców, celem zafierowania im swych usług. Złożenia pisemne przyjmijmie P. B. P. „Orbis“ Dział Reklamowo-Wydawniczy, Katowice, ul. Kościuszki 2 — tel. 19—84. 942

Zgubioną kateczkę wojskową, wystawioną na naswisko Teofil Winkler-Michalkowice unieważniam. P. K. U. Katowice. 946

Zgubioną kateczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wystawioną naswisko Sojka Gregor Piaszk, powiat Paszcyna unieważniam. 946